

Chińska technologia 5G nie uratuje gospodarki, mówi były minister finansów reżimu



https://vs.youmaker.com/assets/4cc1dcdc-c039-4aaa-7436-247216271906/video_360p.mp4

Były minister finansów [Chin](#) Lou Jiwei ostrzegł w niedawnym przemówieniu, że „niedojrzała” chińska technologia [5G](#) prawdopodobnie okaże się nieudaną inwestycją.

W ostatnich tygodniach chiński przywódca Xi Jinping podkreślił potrzebę opracowania „[wewnętrznego systemu cyrkulacji](#)” w gospodarce krajowej – innymi słowy, by krajowe sektory produkowały wszystkie towary na potrzeby chińskiej konsumpcji, od surowców po produkty końcowe.

Xi stwierdził, że w ramach gospodarki należy „stworzyć nowy wzorzec rozwoju, w którym rynki krajowe i zagraniczne będą mogły się nawzajem stymulować, a rynek krajowy będzie podstawą”.

Jednak Lou stwierdził, że chińskie innowacje 5G – mocno dotowane przez Pekin – mogą stać się „punktem blokującym” ten „wewnętrzny system cyrkulacji”, ponieważ nie ma chętnych na inwestycję za setki miliardów.



Lou poruszył tę kwestię podczas Forum 50 Chińskich Ekonomistów (ang. Chinese Economists 50 Forum), które odbyło się w Pekinie, o czym napisano w „Hong Kong Economic Times”, w relacji z 28 września.

Były minister dokonał analizy i wysunął wnioski, że nie da się zmienić łańcuchów dostaw tak, aby były zgodne z teorią cyrkulacji Xi i że jest mało prawdopodobne, aby Chiny „z powodzeniem uzyskały przewagę technologiczną”.

Sieć 5G pozostaje punktem zapalnym między USA a Chinami, ponieważ Stany Zjednoczone zakazały chińskiemu gigantowi telekomunikacyjnemu Huawei wprowadzenia na ich rynek 5G i [zmobilizowały inne kraje](#), aby zrobiły to samo – powołując się na zagrożenia bezpieczeństwa wynikające z [powiązań Huawei](#) z chińską armią.

Według statystyk opublikowanych przez chińskie Ministerstwo Przemysłu i Technologii Informacyjnych (ang. China's Ministry of Industry and Information Technology, MIIT) Chiny kontynentalne wybudowały do 5 września 480 000 stacji bazowych

dla sieci 5G, z ponad 100 milionami punktów końcowych sieci.

Lou Jiwei był ministrem finansów Chin od marca 2013 do 2016 roku. To jeden z urzędników partii komunistycznej, który opowiadał się za reformą gospodarczą i jest dobrze znany ze swojej szczerości. Podczas zeszłorocznego Forum 50 Chińskich Ekonomistów, które odbyło się 16 lutego 2019 roku, skrytykował reformy strukturalne po stronie podaży, jakie forsowała władza, i potępił praktykę tworzenia komórek partii komunistycznej [wewnątrz prywatnych przedsiębiorstw](#), co jak powiedział, „znacznie nadwątliło ich zaufanie, gdy partia interweniowała w strategię korporacyjną”.

W [wywiadzie](#) z 7 marca 2019 roku dla „South China Morning Post” z siedzibą w Hongkongu Lou oświadczył, że od samego początku był przeciwny ekonomicznemu planowi [„Made in China 2025”](#). Jego zdaniem inicjatywa, która ma na celu uczynienie z Chin potęgi produkcyjnej w dziedzinie supertechnologii do 2025 roku, to marnotrawstwo pieniędzy podatników.

„Byłem temu przeciwny od początku, bardzo się z tym nie zgadzałem” – powiedział. „[Władza] chce, aby do tego czasu branże były na najwyższym poziomie, ale te branże nie są przewidywalne i władza nie powinna sądzić, że jest w stanie przewidzieć to, czego nie da się przewidzieć”.



Ogłoszony w maju 2015 roku „[Made in China 2025](#)” był [planem Pekinu](#) na pobudzenie rozwoju w 10 sektorach zaawansowanych technologii, m.in. w robotyce, lotnictwie, nowych źródłach energii, półprzewodnikach i nowych materiałach. Administracja USA [skrytykowała reżim](#) za pozwolenie na kradzież z amerykańskich firm i instytucji własności intelektualnej dofinansowywanej przez państwo.

Źródło:

theepochtimes.com

W chińskim podręczniku

zmieniono fragment Biblii, napisano, że Jezus ukamienował kobietę



W chińskim podręczniku do etyki zmieniono historię biblijną, przekręcając jej zakończenie na takie, w którym Jezus ukamienował kobietę, jednocześnie twierdząc, iż jest „grzesznikiem”.

To wypaczenie, najnowsze z długiej serii działań ateistycznej Komunistycznej Partii Chin (KPCh) podejmowanych w celu kontrolowania i represjonowania religii w kraju, wywołało oburzenie wśród chrześcijan, a wielu także wezwało Watykan do ponownego rozważenia partnerstwa z reżimem.

Podręcznik ten nosi tytuł „Etyka zawodowa i prawo” i jest używany w szkołach zawodowych w całych Chinach. Został zatwierdzony przez komitet redakcyjny nadzorowany przez Ministerstwo Edukacji reżimu w 2018 roku, jak podała ChinaAid, mająca siedzibę w USA grupa wspierająca chrześcijan.

Zacytowano w nim dobrze znaną opowieść z Nowego Testamentu „Kobieta cudzołożna”. Zamiast jednak wiernie cytować fragment, w podręczniku odwrócono zakończenie historii, pisząc, że Jezus ukamienował kobietę.

https://twitter.com/timothyshlong/status/1307053574132830208?ref_src=twsrc%5Etfw%7Ctwcamp%5Etweetembed%7Ctwterm%5E1307053574132830208%7Ctwgr%5Eshare_3&ref_url=https%3A%2F%2Fepochtimes.pl%2Fw-chinskim-podreczniku-zmieniono-fragment-biblii-napisano-

ze-jezus-ukamienowal-kobieta%2F

W oryginalnym fragmencie Ewangelii wg św. Jana grupa mężczyzn przerywa nauczanie Jezusa, przyprowadzając kobietę oskarżoną o cudzołóstwo. Pytają, czy zgodnie z Prawem Mojżeszowym powinna zostać ukamienowana. Jezus najpierw ignoruje to, że Mu przeszkadzili. Potem mówi do mężczyzn, że ten, kto jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci kamieniem. Wówczas oskarżyciele odchodzą, zdając sobie sprawę, że nikt nie jest bez grzechu. Następnie Jezus zwraca się do kobiety, pyta, czy nikt jej nie potępił. Ona odpowiada, że nie. Następnie Jezus mówi: „I Ja ciebie nie potępiam. – Idź, a od tej chwili już nie grzesz!”.

Zamiast tego w podręczniku wypaczono zakończenie historii, można w nim przeczytać: „Kiedy wszyscy odeszli, Jezus ukamienował kobietę na śmierć, mówiąc: ‘Ja także jestem grzesznikiem. Ale gdyby prawo mogło być egzekwowane tylko przez ludzi bez skazy, prawo byłoby martwe’”.

W sekcji pytań znajdującej się pod tym fragmentem zwrócono się do czytelników: „Jak oceniasz prawo z perspektywy tego opowiadania?”.

Zmiana wyszła na jaw po tym, jak jeden z parafian opublikował zdjęcie tego fragmentu w mediach społecznościowych na początku miesiąca. [Według](#) katolickiego serwisu informacyjnego UCA News z Hongkongu, chrześcijański nauczyciel ze szkoły zawodowej potwierdził później tę treść, dodając, że zawartość podręcznika jest różna w różnych regionach Chin.

Internauci byli oburzeni taką treścią podręcznika i wielu potępiło ów fragment, określając go jako „błuźnierczy”. W niektórych komentarzach w mediach społecznościowych można było przeczytać: „KPCh to diabeł”. „Grzech bluźnierstwa przeciwko Duchowi Świętemu jest niewybaczalny”. „Co to jest, czy to nie diabeł?!”.

ChinaAid Association potępiła to „straszliwe wypaczenie” (ang.

„malicious distortion”), twierdząc, że „poważnie wypacza i bezcześci wizerunek Jezusa Chrystusa w chrześcijaństwie”.

Grupa stwierdziła, że fałszywy opis ma służyć filozofii partii rządzącej.

„W podręczniku KPCh sugerowany jest wniosek, że jeśli tylko ludzie bez grzechu będą mogli egzekwować prawo, to stanie się ono bezsilne” – napisało ChinaAid w [oświadczeniu](#). „Sugeruje to, że ponieważ nielegalne zachowania chińskich funkcjonariuszy wymiaru sprawiedliwości podczas egzekwowania prawa są nieuniknione, to należy je tolerować”.

Stwierdzono, że reżim od lat „próbuje na nowo zinterpretować nauki biblijne i teologię, aby dostosować je do socjalistycznych wartości zalecanych przez [przywódcę Chin] Xi Jinpinga”.

KPCh prowadzi w zaostrzaniu represji wobec chrześcijan Kościoła podziemnego i innych grup religijnych, burząc kościoły i więząc członków [Kościoła](#) i przywódców religijnych.

Według Bitter Winter, internetowego magazynu opisującego kwestie wolności religijnej w Chinach, we wrześniu 2019 roku chińscy urzędnicy zmusili kościół katolicki we wschodniej prowincji Jiangxi do zastąpienia obrazu Matki Boskiej z Dzieciątkiem zdjęciem chińskiego przywódcy Xi Jinpinga. Urzędnicy nakazali również wywieszenie przy wejściu do tego kościoła flagi państwowej i zastąpienie napisu z nazwą kościoła banerem z hasłem: „Podążaj za partią, dziękuj partii i słuchaj się partii”.

Wiele osób wzywa także Watykan, aby zrewidował swoje stosunki z reżimem. We wrześniu 2018 roku Stolica Apostolska podpisała [historyczne porozumienie](#) z KPCh w sprawie mianowania biskupów w Chinach. Wcześniej chińscy katolicy byli podzieleni między tych, którzy modlili się w ukrytych nieoficjalnych kościołach lojalnych wobec Watykanu, i na tych,

którzy należeli do uznawanego przez państwo Kościoła katolickiego, kierowanego przez biskupów wyznaczonych przez reżim. Po zawarciu umowy papież Franciszek natychmiast przystąpił do uznania siedmiu biskupów, których Pekin mianował bez zgody Watykanu.

Umowa, której szczegóły nie zostały upublicznione, wywołała ostrą [krytykę](#) ze strony katolików z zagranicy i obrońców praw człowieka, którzy opisali ten ruch jako „kapitulację” przed reżimem komunistycznym, powołując się na systematyczne prześladowania chrześcijan z Kościoła podziemnego przez KPCh.

Według Agencji Reutera, powołującej się na watykańskie źródło wyższego szczebla, należy się spodziewać, że obie strony odnowią porozumienie, które ma wkrótce wygasnąć.

Sekretarz stanu USA Mike [Pompeo](#) wezwał ostatnio Watykan do zajęcia bardziej zdecydowanego stanowiska przeciwko nasilającym się nadużyciom prawa przez KPCh.

„Jest oczywiste, że porozumienie chińsko-watykańskie nie uchroniło katolików przed grabieżami ze strony partii, nie mówiąc już o przerażającym traktowaniu przez partię chrześcijan, tybetańskich buddystów, wyznawców Falun Gong i wyznawców innych religii” – napisał Pompeo w artykule [opublikowanym](#) 18 września w amerykańskim magazynie religijnym „First Things”.

„[Watykan](#) narazi swój autorytet moralny na niebezpieczeństwo, jeśli odnowi umowę” – dodał na Twitterze.

Pompeo ma spotkać się z papieżem Franciszkiem podczas swojej podróży do Rzymu pod koniec miesiąca.

Źródło: *Eva Fu*.

Chiński reżim zamienił rzeki Tybetu w „broń”, tamując dostęp do azjatyckich zasobów wody – twierdzi ekspert



Wyżyna Tybetańska, gdzie swój początek bierze 10 głównych rzek Azji, zaopatruje w wodę setki milionów ludzi na całym kontynencie. Jednak zdaniem Maury Moynihan, analityk ds. [Chin](#) i aktywistki na rzecz Tybetu, chiński reżim zamienił te wody w broń, aby napędzać własny przemysł, pozbawiając tego cennego surowca kraje azjatyckie położone w dolnym biegu rzek.

Ostrzegła, że gospodarka wodna zyskała [na znaczeniu](#) w Chinach, które doświadczyły [największej powodzi](#) od dziesięcioleci. W ciągu ostatnich kilku miesięcy dziesiątki milionów ludzi przesiedlono w środkowych i południowo-zachodnich Chinach, a z chińskiej gospodarki wręcz wymiotło miliardy dolarów.

Powódź ponownie wzbudziła obawy odnośnie do spójności strukturalnej oraz skutków środowiskowych największego projektu hydroenergetycznego na świecie – [Zapory Trzech Przełomów](#) na rzece Jangcy. W sierpniu woda wpływająca do zbiornika zapory osiągnęła rekordowy poziom, niemal maksymalną pojemność zbiornika. Krytycy argumentowali, że tama ma [ograniczone możliwości kontrolowania powodzi](#) oraz że jej obecność może w dłuższej perspektywie pogłębić problemy. W przypadku przerwania tamy zagrożone byłyby miliony istnień ludzkich.

Dla Moynihan problemy związane z Zaporą Trzech Przełomów stanowią wierzchołek góry lodowej – reżim zbudował setki tysięcy wałów przeciwpowodziowych, grobli, zbiorników i tam wzdłuż głównych systemów rzecznych.

„Kiedy już zbuduje się te tamy, naprawdę trudno jest je zdemontować i odwrócić szkody, jakie wyrządziły środowisku” – powiedziała Moynihan [w niedawnym wywiadzie](#) dla programu „American Thought Leaders” w „The Epoch Times”.

To przyspieszyło kryzys wodny, ale „nikt na Zachodzie nie chce o tym słuchać” – dodała aktywistka.

„Koszt ujarzmienia i zatrzymania tej wody, uczynienia z niej broni oraz transportu wody z [Tybetu](#) na spragniony kontynent ChRL (Chińskiej Republiki Ludowej) pociąga za sobą ogromne konsekwencje, ponieważ Azja jest najbardziej zaludnionym kontynentem na świecie” – powiedziała Moynihan.

„Mamy kryzys” – dodała. „I nie wydaje mi się, żeby w Ameryce istniał choć jeden zespół ekspertów, który by nad tym pracował”.

Moynihan od dziesięcioleci podróżuje po regionie, badając i opisując problemy, przed którymi stoi [Tybet](#). Jej felietony były wcześniej publikowane w gazetach takich jak „The Washington Post”, ale jak sama przyznała, „pozornie z dnia na dzień” apetyt na jej reportaże zniknął w 2000 roku. Odnosząc się do Komunistycznej Partii Chin, dodała, że obecnie media „wykonują głównie polecenia KPCh, usuwając wszelkie dyskusje o Tybecie”.

„Najwyraźniej w ostatniej dekadzie nastąpiła blokada wiadomości o Tybecie” – powiedziała Moynihan.

Zakręcanie kranu

Zdaniem Moynihan agresywne projekty budowy zapór przez chiński reżim pozwoliły mu na przemianę wód w broń poprzez odcięcie

jej dostaw do krajów położonych w dolnym biegu rzek.

Przez ostatnie dwa lata rzeka Mekong – wypływająca z Tybetu i przepływająca przez pięć krajów Azji Południowo-Wschodniej – osiągnęła rekordowo niskie przepływy. Zgodnie z dwoma raportami z bieżącego roku było to spowodowane nie tylko mniejszymi opadami deszczu, lecz także chińskimi zaporami wodnymi usytuowanymi w górnym biegu rzeki, które zatrzymywały ogromne ilości wody.

W kwietniowym raporcie ([PDF](#)) stwierdzono, że w 2019 roku przez sześć miesięcy, w trakcie których w Chinach spadły duże opady deszczu, tamy na górnym Mekongu zatrzymywały bezprecedensową ilość wody – nawet gdy kraje położone w dolnym biegu rzeki zmagaly się z poważną suszą. Raport został przygotowany przez Eyes on Earth, amerykańską firmę doradztwa klimatycznego, działającą na wspólne zlecenie Lower Mekong Initiative (LMI, pol. Inicjatywa Dolnego Mekongu) z ramienia rządu USA oraz Sustainable Infrastructure Partnership (pol. Partnerstwo na rzecz Zrównoważonej Struktury) ze strony ONZ.

Mekong River Commission (pol. Komisja ds. Rzeki Mekong) – organizacja międzyrządowa, która współpracuje bezpośrednio z Kambodżą, Laosem, Tajlandią i Wietnamem – w sierpniowym raporcie ([PDF](#)) również powiązała suszę na Mekongu z tamami w Chinach.

Sekretarz stanu USA Mike Pompeo napominał Pekin odnośnie do jego działań na Mekongu, [mówiąc](#) 14 września, że „jednostronne decyzje KPCh o zatrzymaniu wody w górnym biegu rzeki pogorszyły historyczną suszę”.

Skrytykował reżim za nieudostępnianie Mekong River Commission kompleksowych danych na temat przepływów wody.

Pekin dostarcza dane o poziomie wody i opadach deszczu tylko w okresie powodzi i tylko z dwóch spośród wielu stacji w górnym Mekongu – co zdaniem komisji jest „niewystarczające” dla gospodarki wodnej. Pod koniec sierpnia chiński premier Li

Keqiang zobowiązał się do podzielenia się z krajami Mekongu rocznymi informacjami hydrologicznymi, ale nie przekazał dalszych szczegółów.

Pompeo zachęcał kraje Mekongu do „pociągnięcia KPCh do odpowiedzialności w kwestii jej zobowiązania do udostępniania danych o wodzie”.

„Te dane powinny być jawne. Powinny być udostępniane przez cały rok” – powiedział, dodając, że powinny być udostępniane za pośrednictwem Mekong River Commission.

Stany Zjednoczone w zeszłym tygodniu zapoczątkowały Mekong–U.S. Partnership (pol. Partnerstwo Mekong–USA) – z ponad 150 mln dolarów przeznaczonymi na inicjatywy regionalne, po części w celu wzmocnienia bezpieczeństwa wodnego wzdłuż Mekongu.

Moynihan powiedziała, że kraje z dolnego biegu rzeki nie wypowiadały się głośno w tej sprawie z powodu swoich silnych więzi gospodarczych z Pekinem. Podkreśliła, że wiele państw z Azji Południowo-Wschodniej podpisało się pod Inicjatywą pasa i szlaku, czyli sztandarowym projektem inwestycyjnym reżimu, mającym zwiększyć jego wpływy na całym świecie.

„Nie mogą się w ogóle głośno odzywać i krytykować KPCh [...] ponieważ tamci mogą odciąć im dostawy” – powiedziała. „To bardzo, bardzo poważna sprawa”.

Według Moynihan Indie mierzą się w tym czasie z perspektywą odcięcia dostaw wody. Chiny budują kilka zapór wodnych na rzece Brahmaputra – płynącej z Tybetu do Indii i Bangladeszu – wzbudzając tym obawy, że reżim będzie w stanie sprawować nad nią kontrolę dla osiągnięcia przewagi politycznej i gospodarczej. Obawy te nabrały nowego znaczenia za przyczyną [niedawnych krwawych starć na granicy](#) między Indiami a Chinami w dolinie Galwan.

Moynihan wspomniała rozmowę z indyjskim generałem w stanie spoczynku, którego poznała na przyjęciu koktajlowym w New Delhi.

„Rozmawialiśmy o Tybecie” – powiedziała Moynihan. Powiedział: „Cóż, co zrobić? Oni tam są. Patrzymy w górę, a oni celują do nas w dół z karabinów. I mają też naszą wodę”.

„Co my teraz zrobimy?”.

Źródło:

theepochtimes.com

Chiny siłą pobierają krew praktykującym Falun Gong, co wzbudza obawy związane z grabieżą organów



Kiedy Shen Fang, 70-letnia praktykująca [Falun Gong](#) mieszkająca w Szanghaju, odmówiła otwarcia drzwi czterem policjantom, którzy naszli ją w mieszkaniu 2 sierpnia, wezwali ślusarza i włamali się do środka. Pomimo że protestowała, czterej policjanci ją unieruchomili, chwycili za nadgarstek i wiele razy zadrasnęli skórę na ręce, aby pobrać krew.

Kilkakrotnie powtarzali, że pobieranie krwi zostało „nakazane przez państwo”.

„Prawo was nie dotyczy” – krzyknął jeden z policjantów, zakrywając numer odznaki. „Zamierzamy was wszystkich wybić!”.

Według raportów Minghui.org, amerykańskiej izby pamięci gromadzącej informacje na temat prześladowań Falun Gong przez chiński reżim, w ostatnich miesiącach dziesiątki zwolenników duchowej praktyki Falun Gong w całym kraju miało podobne doświadczenia. Niektórych, tak jak Shen, odwiedzała policja, a innych siłą zabrano na komisariaty w celu pobrania krwi, wyjaśniając bardzo niewiele.

Również w rozległej dzielnicy Pudong, którą od domu Shen oddziela tylko rzeka, policja przymusowo pobrała próbki krwi od ponad dziesięciu praktykujących, wraz z odciskami palców, nagraniem głosu i próbką pisma. Według sierpniowego raportu Minghui policja powiedziała, że zostaną aresztowani, jeśli odmówiliby współpracy.

Falun Gong, praktyka duchowa z zestawem ćwiczeń medytacyjnych i naukami moralnymi opartymi na prawdzie, życzliwości i cierpliwości, jest brutalnie represjonowana w Chinach od 1999 roku. Według [Centrum Informacyjnego Falun Dafa](#) w ciągu ostatnich dwudziestu lat setki tysięcy zwolenników zostało zamkniętych w [obozach pracy](#), [ośrodkach detencyjnych](#), ośrodkach „[reedukacji](#)” i [szpitalach psychiatrycznych](#), gdzie poddaje się ich torturom, by zmusić do wyrzeczenia się wiary.

Niedawne badania krwi budzą zaniepokojenie szczególnie w kontekście coraz większej liczby dowodów, że chiński reżim uprzedmiotawia więźniów sumienia, grabiąc ich organy i sprzedając je na przeszczepy.

W 2019 roku niezależny trybunał społeczny w Londynie ([Niezależny Trybunał w sprawie Grabieży Organów od Więźniów Sumienia w Chinach](#), ang. Independent Tribunal into Forced Organ Harvesting from Prisoners of Conscience in China –

przyp. redakcji) [ustalił](#), że „[ponad wszelką wątpliwość](#)” przetrzymywani w więzieniach wyznawcy Falun Gong byli głównym źródłem zaopatrzenia dla prowadzonego dla zysków, rozległego chińskiego przemysłu grabieży organów. Po wydaniu [ostatecznego wyroku](#) w marcu br. trybunał orzekł, że makabryczna praktyka nie ustaje. Stwierdził, że takie czyny stanowią zbrodnię przeciwko ludzkości.

„Jeśli oskarżenia zostaną udowodnione, niewątpliwie zostaną porównane do najgorszych okrucieństw popełnionych w konfliktach XX wieku” – orzekł trybunał w marcowym wyroku.



„Bez wątpienia nielegalne”

Chen Jiangang, chiński adwokat i współpracownik American University Washington College of Law, powiedział, że pobieranie krwi przez policję nie wydaje się rutynowym badaniem stanu fizycznego, ale raczej „pobieraniem od ludzi próbek biologicznych”.

„Kiedy Komunistyczna Partia Chin prześladowa ludzi, nie potrzebuje poparcia ze strony prawa” – powiedział w wywiadzie dla „The Epoch Times”, dodając, że zachowania policji były naruszeniem dóbr osobistych i „skrajnym upokorzeniem danej osoby”.

„Chcą cię kontrolować, stworzyć psychologiczny terror”.

Li Xudong, chirurg ortopeda i adiunkt na University of Virginia School of Medicine, powiedział, że pobieranie krwi „wyraźnie nie jest normalne” i prawdopodobnie miało utorować drogę do późniejszej identyfikacji dopasowania narządów.

„Nie zrobiono tego z troski o czyjeś zdrowie” – powiedział.

Dr Torsten Trey, dyrektor wykonawczy grupy medycznej Doctors Against Forced Organ Harvesting (pol. Lekarze przeciwko [Grabieży Organów](#)), zgodził się, że badania krwi są

czymś „niecodziennym”. Trey powiedział, że policja przeprowadziła u Shen rutynowe [badanie krwi](#) – proste badanie diagnostyczne często wykonywane w trakcie leczenia – i dodał, że prawdopodobnie wykonali badania przesiewowe pod kątem potencjalnego dawstwa narządów.

Jeśli „potrzebują organu dla grupy krwi, która jest rzadka wśród Chińczyków (AB lub B), mogą najpierw przeprowadzać badanie przesiewowe, a jeśli wynik będzie pozytywny, to zrobią dokładniejszy test” – powiedział w wywiadzie dla „The Epoch Times”.

Zauważył, że w przypadku braku pełnych danych „całkowita liczba takich testów może być znacznie wyższa”.

Peng Yongfeng, były prawnik z prowincji Hebei zajmujący się prawami człowieka, który wcześniej wywołał gniew władz za obronę praktykujących Falun Gong w chińskich sądach, powiedział, że działania policji były „bez wątpienia nielegalne”.

Jeśli rzeczywiście pobierali próbki krwi, by napędzać bank danych o organach, to policja byłaby odpowiedzialna za umyślne spowodowanie obrażeń ciała i umyślne zabójstwo, powiedział Peng, któremu udało się wyjechać do Stanów Zjednoczonych.



Falun Gong practitioners take part in a candlelight vigil commemorating the 20th anniversary of the persecution of Falun Gong in China, on the West Lawn of Capitol Hill on July 18, 2019. (Samira Bouaou/The Epoch Times)

Inne niedawne przypadki

Z raportów Minghui wynika, że przymusowe pobieranie próbek krwi miało ostatnio miejsce u praktykujących Falun Gong w prowincji Shandong na wschodzie Chin, w miejscowościach na północ od Pekinu i Tiencinu, w Mongolii Wewnętrznej, w północno-wschodnich prowincjach Jilin i Liaoning oraz w prowincji Henan w środkowo-wschodniej części kraju.

Dong Xuejing, praktykująca Falun Gong z Tianjin, powiedziała Minghui, że w marcu, gdy robiła w domu pranie, nagle wpadła policja, funkcjonariusze zarekwirowali jej książki Falun Gong i niektóre materiały prezentujące praktykę. Policjanci zabrali ją na miejscowy posterunek i przywiązali do krzesła. Później zamknęli na wiele godzin w metalowej klatce, a następnie siłą pobrali jej krew i dopiero o północy wypuścili za kaucją. Została objęta nadzorem domowym i co miesiąc musi się zgłaszać na posterunek policji.

W maju Cheng Suqin z miasta Zhengzhou w prowincji Henan została aresztowana przez funkcjonariuszy policji, którzy zapukali do frontowych i tylnych drzwi jej domu. Została przesłuchana i oznaczono jej grupę krwi. Policja pokazała jej nagranie z kamery monitorującej z kwietnia, na którym widać, jak umieszcza na ścianie naklejkę z napisem „Falun Dafa jest dobre”.

22 lipca w mieście Gaomi, w prowincji Shandong, policja przeprowadziła operację, do której zmobilizowano ponad 400 funkcjonariuszy i aresztowano 46 lokalnych zwolenników praktyki Falun Gong. Wszystkim 46 osobom oznaczono grupę krwi.

Według Minghui, Wang Juan, praktykująca z miasta Changsha w prowincji Hunan, została aresztowana podczas podróży do miasta Chongqing w październiku 2019 roku. Po tym jak policja nie pobrała od niej próbki krwi na miejscowym posterunku policji z powodu problemów technicznych, została wysłana na komisariat policji powiatu Youyang, gdzie funkcjonariusz Zhang Tao pobrał jej krew.

„Jestem już na czarnej liście Minghui” – powiedział jej Zhang, nawiązując tym do opracowanej listy lokalnych urzędników, którzy są aktywni w chińskiej kampanii prześladowań. Funkcjonariusz oświadczył, że „po prostu się nie boi” i powiedział: „Zamierzam pobrać twoje organy”.

Źródło:

theepochtimes.com

Prof. Bogdan Musiał: Napaść ZSRR na Polskę 17 IX 1939 r. była długo planowana, potwierdzają to dokumenty



Sowiecka agresja na Polskę była od dawna planowana, co potwierdzają dokumenty w rosyjskich archiwach – powiedział w rozmowie z PAP historyk prof. Bogdan Musiał. Podkreślił, że bolszewicy po przegranej w 1920 r. odczuwali kompleks wobec Polski i od tego czasu planowali ją zniszczyć. Dodał, że bolszewicki reżim zaczął też budować więzi z Niemcami.

„Kompleks polski był u Sowietów mocno zakorzeniony, do tego stopnia, że miał wpływ na politykę zagraniczną i wewnętrzną ZSRR” – tłumaczy badacz zajmujący się historią XX wieku, na stałe mieszkający w Niemczech, który pracował zarówno w polskich, jak i niemieckich uczelniach i instytucjach naukowych.

„Celem ZSRR od samego początku było zniszczenie – w ich oczach – burżuazyjnej i nacjonalistycznej Polski, która stanowiła

barierę w marszu rewolucji na Zachód” – dodaje.

Musiał wyjaśnia, że to myślenie wytworzyło się w kręgach bolszewickich elit [po przegranej w wojnie 1920 r.](#), która zatrzymała ekspansję Rosji bolszewickiej na Zachód [na kolejne 20 lat](#). Dlatego atak na Polskę 17 września 1939 r. postrzegany był jako przejście z defensywy do ofensywy i próba przezwyciężenia traumy z 1920 r. – opisuje dalej historyk.

Badacz zauważa, że ekspansja ZSRR na Zachód była długofalowym celem, do którego bolszewicki reżim przygotowywał się już od lat 20. Świadczą o tym działania sowieckiej dyplomacji, np. budowanie więzi z Niemcami i współpraca wojskowa z tym krajem. Nie mniej znaczące było rozbudowywanie przemysłu zbrojeniowego i budowanie silnej armii, która miała charakter ofensywny – wylicza.

Zawarty w sierpniu 1939 r. sojusz z Niemcami pozwolił na przejście do realizacji tych planów, wysunięta przez Hitlera propozycja rozbioru Polski była urzeczywistnieniem marzeń i celów Stalina – uzupełnia rozmówca PAP.

Jak podkreśla Musiał, tezy te potwierdzają materiały, które udało mu się zbadać w rosyjskich archiwach. „Dokumenty te zaprzeczają funkcjonującej niekiedy do dziś na Zachodzie, a wcześniej w komunistycznej Polsce, i powielanej przez rosyjską propagandę rozpowszechnionej narracji głoszącej, że ZSRR przygotowywało się tylko do wojny obronnej” – zaznacza historyk.



Niemiecki i sowiecki oficer podają sobie rękę pod koniec inwazji na Polskę (nieznany korespondent wojenny agencji prasowej TASS, październik 1939 r., zdjęcie opublikowane także w: „Krasnaja Zvezda”, wrzesień 1940 r. – pierwsza rocznica sowieckiej inwazji na Polskę. Ponadto część sowieckiej kroniki filmowej z października 1939 r.: „Osvobozhdenie Zapadnoi

Ukrainy i Zapadnoi Belorussi" / [domena publiczna](#))

Zajmujący się od lat badaniem rosyjskich archiwów naukowiec tłumaczy, że zbiurokratyzowany sowiecki reżim produkował ogromną ilość dokumentów, co daje dużą możliwość rekonstruowania prowadzonej przez ZSRR polityki. Nawet bez znajomości kluczowych materiałów, które wciąż są dostępne tylko historykom cieszącym się zaufaniem rosyjskich władz, można dotrzeć do ważnych informacji pokazujących nastawienie Sowietów.

Według Musiała to właśnie rzetelne opracowanie rosyjskich źródeł związanych z sowiecką polityką wobec Polski, ich wydanie i przetłumaczenie na najważniejsze języki pozwoli najskuteczniej bronić się przed fałszującą historię rosyjską propagandą i manipulowaniem historią.

Badacz wyjaśnia, że łączy się to ze żmudną, wieloletnią pracą, ale jest to niezbędne do prowadzenia długofalowej polityki historycznej opartej na faktach. Praca historyków na źródłach musi poprzedzać publicystykę i popularne przedstawianie tamtych wydarzeń chociażby w filmach, które przebijając się do głównego nurtu medialnego, mogą zmienić narrację na ten temat – przekonuje historyk.

Musiał w rozmowie z PAP podkreśla, że prezentowane przez obecne rosyjskie władze, w tym prezydenta Władimira Putina, postrzeganie napaści na Polskę w 1939 r., przedstawianie jej jako działań obronnych i kreowanie ówczesnego ZSRR na siłę od początku walczącą z nazizmem, jest powielaniem stalinowskiej propagandy.

„Putin powtarza tezy pisane osobiście przez Stalina” – mówi naukowiec, przypominając, że ta zafałszowana wizja historii również opierała się na dokumentach, ale były one od początku świadomie tworzone na potrzeby propagandy.

Historyk zauważa, że paradoksalnie takie manipulowanie przeszłością jest łatwiejsze do obalenia, ponieważ nie ma

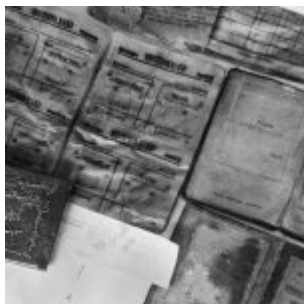
podstaw w materiałach historycznych, ale to wymaga budowania uczciwego przekazu historycznego i odpowiedniego go nagłaśniania.

Pytany o stosunek rosyjskich historyków do problemu propagandy historycznej Musiał opisuje wysiłki wielu historyczek i historyków z tego kraju, których uczciwa praca w ciągu ostatnich 30 lat przyczyniła się do lepszego zrozumienia przeszłości, opracowania i wydania licznych materiałów źródłowych.

Badacz konstatuje, że większość z tych osób nie zabiera obecnie głosu i nie polemizuje z kremłowskimi propagandystami, których praca nie ma nic wspólnego z naukowym podejściem do historii, obawiając się całkiem realnych represji ze strony władz. Zdaniem Musiała trzeba rozumieć te trudności i starać się mimo to współpracować z rosyjskimi partnerami w badaniu historii.

Autor: Jerzy Adamiak

**W Łodzi otwarto wystawę
„Tatusiu Kochany. Zbrodnia
Katyńska z perspektywy
rodzin”**



W sąsiedztwie Pomnika Katyńskiego w Łodzi otwarto w środę wystawę plenerową „Tatusiu Kochany. Zbrodnia Katyńska z perspektywy rodzin” przygotowaną przez Muzeum Tradycji Niepodległościowych i Stowarzyszenie „Rodzina Katyńska”.

„Wystawa powstała z okazji 80. rocznicy [Zbrodni Katyńskiej](#). Narracja ekspozycji prowadzona jest dwutorowo; zewnętrzne plansze przedstawiają fakty historyczne – począwszy od września 1939 roku i ataku Rosji sowieckiej na Polskę, poprzez wyruszenie polskich żołnierzy na wojnę, dostanie się do niewoli, genezę popełnionego na nich mord, aż po kwestie odkrycia zbrodni, jej [zakłamywania](#) i lata 90. XX wieku, gdy Rosjanie przyznali się do odpowiedzialności za nią” – podkreśliła autorka wystawy adiunkt Muzeum Tradycji Niepodległościowych w Łodzi Agnieszka Pawlak-Damska.

Na wewnętrznej stronie plansz można znaleźć opowieść dotyczącą uczuć i relacji rodzinnych ofiar Zbrodni Katyńskiej. Można z nich dowiedzieć się, kim byli zamordowani przed wojną, jak wspominali ich najbliżsi. W tej części wyeksponowano prywatne fotografie, pamiątki, wspomnienia, wiersze, jak również zapiski dotyczące powojennych poszukiwań zaginionych bliskich.

„Piąta rano. Od świtu dzień rozpoczął się szczególnie. Wyjazd karetką więzienną w celkach (straszne!). Przywieziono gdzieś do lasu; coś w rodzaju letniska. Tu szczegółowa rewizja. Zabrano zegarek, na którym była godzina 6.30. pytano mnie o obrączkę, którą [...]. Zabrano ruble, pas główny, scyzoryk...” – to ostatni zapis w dzienniku zamordowanego w Katyniu Adama Solskiego, który m.in. można znaleźć na jednej z plansz.

Wystawa ma też „serce” – w jej centrum wyeksponowano kopie

listów, zarówno tych pisanych przez odosobnionych w obozach, jak i wysyłanych przez ich rodziny.

„Na otwarcie wystawy wybraliśmy ten dzień, ponieważ równo 30 lat temu o godz. 11 odbyła się w Łodzi pierwsza wielka uroczystość na otwartym terenie miejskim poświęcona Zbrodni Katyńskiej. Przez następny rok Rodzina Katyńska zbierała pieniądze i postawiła Pomnik Katyński, który stanął przy ul. Łąkowej przed kościołem Matki Boskiej Zwycięskiej. Dla rodzin osób zamordowanych w Katyniu, które pochodziły z Łodzi, bądź osiadły w niej po wojnie, jest to więc szczególny dzień” – podkreśliła Katarzyna Lange ze Stowarzyszenia Rodzina Katyńska.

Jak dodała, pomnik był „wielkim zrywem i wyrazem miłości, pamięci, bólu i żalu, a także nadziei, że uda się do końca odkryć prawdę o Zbrodni Katyńskiej”.

Wystawę, która stoi w sąsiedztwie kościoła Matki Boskiej Zwycięskiej i Pomnika Katyńskiego, będzie można oglądać przez miesiąc.

Autorka: Agnieszka Grzelak-Michałowska

Chiński reżim „przewodzi światu w prześladowaniu” grup wyznaniowych – mówi ambasador USA Sam Brownback



Chiński reżim komunistyczny przez lata „udoskonalął” swój mechanizm represji wobec grup wyznaniowych, a teraz stara się eksportować swój autorytarny model na cały świat, ostrzegł ambasador USA ds. międzynarodowych [swobód religijnych](#) Sam Brownback.

Reżim reklamuje się jako światowy lider, „jednakże światu przewodzi on w prześladowaniach – globalne przywództwo objął w prześladowaniach” – powiedział Brownback w [niedawnym wywiadzie](#) do programu „American Thought Leaders” w „The Epoch Times”.

Powiedział, że kolejne kampanie prześladowań wobec praktykujących [Falun Gong](#), buddystów tybetańskich, chrześcijan, a ostatnio ujgurskich muzułmanów w regionie [Xinjiang](#), prowadzone przez Komunistyczną Partię Chin (KPCh) umożliwiły jej dopracowanie metod i technologii wykorzystywanych do inwigilacji i ucisku.

„Naprawdę ucisk w przyszłości widzimy jako mniejszą liczbę osób w obozach koncentracyjnych i większą liczbę osób kontrolowanych w społeczeństwie z 24-godzinnymi systemami nadzoru ludzi i ograniczaniem tego, co mogą robić w danym społeczeństwie” – dodał.

Ambasador powiedział, że niedawne sankcje administracji Trumpa przeciwko [chińskim urzędnikom](#) i [grupie o paramilitarnej budowie](#) zaangażowanej w łamanie [praw człowieka](#) w Xinjiang pokazują, że Stany Zjednoczone poważnie myślą o wysłaniu Pekinowi wiadomości. Również Departament Handlu USA umieścił na czarnej liście ponad 30 chińskich firm i podmiotów rządowych z powodu ich roli we wspomaganiu

represji [Ujgurów](#) w tamtym regionie.

Brownback wyraził zaniepokojenie, iż KPCh zamierza wyeksportować swój model zaawansowanych technologicznie represji.

„Zamierzają zacząć wprowadzać na rynek i sprzedawać tego rodzaju autorytarne systemy kontroli innym autorytarnym reżimom na całym świecie, które [...] starają się kontrolować swoją populację za pomocą tych zaawansowanych technologii” – powiedział.

Ambasador powiedział, że ateistyczna KPCh, od chwili swojego powstania, jest przeciwna wierze.

„Nie ma w niej miejsca na wiarę w wyższy autorytet moralny” – powiedział. „Najwyższym autorytetem moralnym jest partia komunistyczna”.

Brownback powiedział, że reżim może jawić się jako oszczerczy i prześladowający mniejszości, ale jego taktyka na tym się nie kończy.

„Tak było w całej historii. Jeśli nie przeciwstawisz się zbirom, to po prostu przyjdą” – powiedział.

Dla przykładu, świat przez lata przymykał oko na zarzuty, że KPCh siłą usuwa narządy uwięzionym praktykującym Falun Gong, by sprzedawać je na rynku transplantacyjnym, powiedział Brownback. A jednak „były tam dowody poszlakowe” (ang. circumstantial evidence), powiedział, dodając, że teraz istnieją wiarygodne instytucje, które twierdzą, że [w ChRL] ma miejsce [usankcjonowana przez państwo grabież organów](#).

W 2019 roku niezależny trybunał społeczny ([Niezależny Trybunał w sprawie Grabieży Organów od Więźniów Sumienia w Chinach](#), ang. Independent Tribunal into Forced Organ Harvesting from Prisoners of Conscience in China, obradujący w Londynie, pod przewodnictwem Sir Geoffreya Nice’a QC, który kierował

oskarżeniem byłego prezydenta Jugosławii Slobodana Miloševicia podczas posiedzeń Międzynarodowego Trybunału Karnego dla byłej Jugosławii w Hadze – przyp. redakcji), po całorocznym śledztwie, [stwierdził](#), że grabież organów miała miejsce w Chinach [„na znamiennej skale” i nadal trwa](#). Okazało się, że głównym źródłem narządów byli uwięzieni praktykujący Falun Gong.

„Po prostu wyobraź to sobie, że zabierasz i prześladujesz danego człowieka. Zamierzasz zabić, a następnie zabrać organy, aby je sprzedać. Po prostu to, co się dzieje, jest przerażające” – powiedział Brownback.

Źródło:

theepochtimes.com